

DOMINIKANIE W CZASACH KRUCJAT, KATEDR I HEREZJI



w|drodze / teofil

DOMINIKANIE W CZASACH KRUCJAT, KATEDR I HEREZJI

DOMINIKANIE W CZASACH KRUCJAT, KATEDR I HEREZJI

Pod redakcją Tomasza Gałuszki OP, Michała Karpia OP

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze & Dominikańskie
Studium Filozofii i Teologii, 2016

Wybór tekstów
Tomasz Gałuszka OP

Redaktor prowadzący
Michał Karp OP

Redaktor
Elżbieta Wiater

Redaktor techniczny
Justyna Nowaczyk

Projekt okładki i stron tytułowych
Krzysztof Lorczyk OP

ISBN 978-83-7906-099-3

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o. o.

Wydanie I, 2016

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

sprzedaz@wdrodze.pl www.wdrodze.pl

Fundacja „Dominikańskie Studium Filozofii i Teologii”

ul. Stolarska 6/7 31-043 Kraków

tel. 601 829 001, 12 222 00 01, faks 12 345 03 54

dsft@dominikanie.pl www.dsft.dominikanie.pl

WSTĘP

W roku 800-lecia Zakonu dostajemy do ręki książkę *Dominikanie w czasach krucjat, katedr i herezji*, będącą wspólnym dziełem kilkunastu braci studentów. Kolejny tom Biblioteki Teofila przeczytałem z wielkim zainteresowaniem i szczerze polecam wszystkim dominikanom – braciom z pierwszego Zakonu, mniszkom z klasztorów kontemplacyjnych i świeckim skupionym we fraterniach św. Dominika. Jestem pewien, że z nie mniejszym pożytkiem przeczytają ją również ludzie, którzy z posługi Zakonu Kaznodziejskiego korzystają częściej lub rzadziej, bywając w kościołach dominikańskich, uczestnicząc w różnych grupach duszpasterskich czy słuchając przepowiadania dominikanów w mediach. Dominikanie dzięki tekstom zawartym w tej książce lepiej poznają swoją historię, tradycję i duchowość, a czytelnicy sympatyzujący z zakonem św. Dominika lepiej zrozumieją kontemplacyjno-apostol-

ski styl życia sióstr i braci tworzących Rodzinę Dominikańską.

Zakon istniejący osiem wieków obrósł licznymi przekazami, podaniami, legendami, które zebrane razem tworzą pamięć zbiorową. Wiadomości, tradycje i przekonania przekazywane są z ust do ust, z pokolenia na pokolenie i nie zawsze już wiadomo, czy mamy do czynienia z prawdą historyczną opartą na twardych i udokumentowanych faktach, piękną legendą dominikańską, w której tkwi ziarno prawdy, czy też stugębną plotką, której prawdziwości nie można już w żaden sposób zweryfikować. Książka, którą dziś otrzymujemy, dzięki rzetelnej, historycznej analizie i podaniu sprawdzonych źródeł pozwala zweryfikować niejedno dominikańskie wyobrażenie na temat przeszłości. Przykładem może być opowieść o niezwykłej skuteczności odmawianej w zakonie Litanii dominikańskiej. Od zawsze wiedziałem, że bracia odmawiali ją w chwilach szczególnie trudnych, zwłaszcza takich, gdy zagrożony był byt naszego zakonu. Gdzieś w pamięci miałem przekaz, że któryś z papieży chciał skasować Zakon Braci Kaznodziejów, ale dominikanie, gorąco uciekając się pod opiekę Matki Bożej, odmawiali tę właśnie litanię. Papież niechętny naszemu zakonowi zmarł, a jego następca nie podjął pomysłów poprzednika w rzeczonym temacie. Dzięki tekstowi br. Piotra Olesia dowiedziałem się, że niechętnym nam papieżem był Innocenty IV (autor bulli *Etsi animarum*), jego następcą Aleksander IV (autor bulli *Nec*

solitum), a rzecz działa się w połowie XIII w. i dotyczyła sporu profesorów Uniwersytetu paryskiego pod wodzą Wilhelma z Saint-Amour z wykładowcami pochodzącymi z zakonów mendykanckich. To tylko jeden przykład z wielu, ale zapewniam Czytelników, że teksty moich braci pozwalają zweryfikować niejedno wyobrażenie czy też przekonanie na temat przeszłości dominikanów.

Zaryzykuję twierdzenie, że znajomość własnej historii jest dla dominikanów ważniejsza niż w przypadku innych zakonów, które z łatwością mogą odwoływać się do dzieł spisanych przez swoich założycieli. Pisma owe mówią wiele o specyfice i duchowości poszczególnych rodzin zakonnych, a niejednokrotnie stanowią dla nich punkt odniesienia, z którego bracia oraz siostry korzystali i korzystają aż do dzisiaj. Benedyktyni powołują się na *Regulę* św. Benedykta, franciszkanie na *Regulę* św. Franciszka i jego *Kwiatki*, karmelici chętnie cytują dzieła św. Jana od Krzyża czy św. Teresy Wielkiej, a dla jezuitów fundamentalnym dziełem są *Ćwiczenia duchowe* św. Ignacego Loyoli. W tradycji dominikańskiej nie ma takiego dzieła. Święty Dominik nie pozostawił po sobie żadnego spisanego tekstu, który mógłby spełniać analogiczną, jak w wymienionych zakonach, funkcję. Jego dzieło zostało podjęte przez jego następców w sposób praktyczny, a dopiero potem opisane przez kolejne pokolenia dominikanów. Nie ulega jednak wątpliwości, że Dominikowa pasja głoszenia Słowa oraz jego organizacyjny geniusz zaważył na kształcie

zakonu i duchowości braci kaznodziejów. Tym ważniejsze dla jego zakonu są historyczne źródła, które mówią, jak postępowali dominikanie współcześni św. Dominikowi oraz pokolenia kaznodziejów, które przyszły bezpośrednio po nim. Więcej bowiem o dominikańskiej tradycji można dowiedzieć się z praktyki życia braci niż ze spisanych reguł i recept na życie dominikańskie. I w tym aspekcie książka, którą otrzymujemy, jest nieocenionym zbiorem.

Lektura zawartych w antologii artykułów nie ogranicza się jednak tylko do poznania przeszłości, ale może być znakomitą inspiracją do przemyślenia współczesnej dominikańskiej tożsamości oraz do podejmowania działań w przyszłości. Dzięki niniejszym tekstom możemy się przekonać, że nie jesteśmy pierwszymi, którzy muszą zmagać się z takim czy innym problemem, już w średniowieczu bowiem bracia szukali odpowiedzi na podobne pytania. Okazuje się zatem, że niektóre kwestie są dla dominikanów ponadczasowe, nadal aktualne i, myśląc nad nimi dzisiaj, warto wiedzieć, jak sobie radzili z nimi nasi poprzednicy. Gdy na przykład wśród braci toczy się dziś rozmowa na temat wędrownego kaznodziejstwa; gdy zastanawiamy się, jak mają funkcjonować bracia udający się na taką misję, jakie mają być ich relacje z klasztorem, jak mają realizować fundamentalny dla duchowości dominikańskiej wymiar, jakim jest życie wspólne, dobrze przeczytać, jak owo mityczne wędrowne kaznodziejstwo wy-

glądało wtedy, gdy zakon dopiero powstawał. Czytelnik znajdzie w książce również opis takich aspektów życia dominikańskiego, które do tej pory umknęły refleksji, zmieniające się czasy sprawiły bowiem, że stały się one nieaktualne. W takim wypadku autorzy tekstów starają się wyjaśnić kontekst epoki oraz sposób myślenia ludzi, którzy żyli przed wiekami.

Dziękuję autorom tekstów zebranych w *Dominikanie w czasach krucjat, katedr i herezji*, dziękuję redaktorom „Teofila” za inicjatywę i trud wydania niniejszego tomu, a wszystkich sympatyków zakonu św. Dominika zachęcam do lektury. Jestem przekonany, że czas jej poświęcony okaże się owocny.

Paweł Kozacki OP

**Czy dominikanie byli duchowymi synami mnichów
iroszkockich?**

**Pierwsi mnisi irlandzcy i synowie św. Dominika –
niezwykłe powiązania**

Jak przypomina nam Księga Koheleta (zob. Koh 1,9–11), bardzo niewiele jest w historii rzeczy naprawdę nowych. To, co wydaje się rewolucyjne, może być po prostu powrotem do wcześniejszych inspiracji i stylów życia.

Mimo że informacja o tym rzadko pojawia się w standardowych opracowaniach na temat rozwoju Zakonu Dominikańskiego, swój sposób życia bracia kaznodzieje mogli częściowo zaczerpnąć ze znacznie starszej tradycji mnichów irlandzkich. Celem tego artykułu nie jest dostarczanie historycznego dowodu, jeśli taki istnieje, powiązania między życiem celtyckich mnichów z okresu od VI do IX w. a stylem życia przyjętym przez św. Dominika i jego naśladowców w okresie rozkwitu średniowiecza. Można jednakże pokazać znaczące i zaskakujące podobieństwa między życiem prowadzonym przez tych pierw-

szych w czasie przewrotu kulturowego mającego miejsce w ich epoce, a zwyczajami zakonników żyjących wśród wyzwań późniejszych wieków.

Zbadamy geograficzne i kulturalne czynniki, które stymulowały wzmocnienie określonych cech w Kościele w Irlandii. Przyjrzymy się, jaki wpływ miały te cechy na utrzymującą się długo migrację z Wyspy do Europy kontynentalnej ludzi wykształconych i otwartych, założycieli instytucji. Na koniec zobaczymy, jak charakterystyczne cechy duchowości mnichów irlandzkich objawiły się na nowo, choć w zmienionej formie, w życiu dominikanów. Ostatecznie zarówno w przesiąkniętej deszczem Irlandii, jak i w słonecznej Caleruedze „nie ma nic nowego pod słońcem” (Koh 1, 9b).

Proces ewangelizacji w Irlandii: misjonarze i klasztory

Geografia kształtuje historię. Irlandia jest wyspą na zachodnim skraju Europy i to spowodowało, że przez wieki Irlandczycy byli odcięci od cywilizacji chrześcijańskiej. Byli jednak połączeni z Brytanią, a nawet z Europą kontynentalną więzami krwi, ponieważ Celtowie, od których się wywodziła większość mieszkańców Zielonej Wyspy, zamieszkiwali także Walię oraz znaczną część obszaru, który dziś stanowi Anglię (a który później stracili na

rzecz Brytów), a także tereny dzisiejszej Szkocji oraz Bretanii (obecnie część Francji). Niektóre celtyckie plemiona zostały podbite przez Rzymian (I w. p.n.e.), a później bezpośrednio przez nich zewangelizowane. Innym Ewangelię przekazali misjonarze. Wielu historyków przyjmuje, że celtyccy chrześcijanie z kontynentu zewangelizowali swoich irlandzkich kuzynów¹. Pierwszym wiarygodnym źródłem historycznym wspominającym o ewangelizacji Irlandii, jest kronika Prospera z Akwitanii², w której pod rokiem 431 pojawia się następujący zapis: „Ad Scottos in Christum credentes ordines a papa Caelestino Palladius primus episcopus mittitur”. Według Eugeniusza Derdziuka jasne jest, że fragment ten odnosi się nie do Szkotów, lecz do Irlandczyków³. Szczególnie istotny dla niniejszej pracy jest fakt, że ewangelizacja w Irlandii odbyła się przez styczność z zagranicznymi misjonarzami. Tak więc otwarty i międzynarodowy charakter chrześcijaństwa został irlandzkim chrześcijanom zaszczerpiony w czasie najwcześniejszych faz rozwoju ich lokalnego Kościoła.

Kościół w Irlandii miał od początku wyraźny charakter monastyczny. Zagadnienie to stanowiło przedmiot niezliczonych współczesnych badań. Derdziuk podkreśla, że budowa klasztorów w Irlandii wspierana była przez lokalnych władców, zwłaszcza w drugiej połowie VII w.⁴. Miał wówczas miejsce nagły przypływ gorliwości religijnej, wyrażającej się w pragnieniu podjęcia ascetycznego sposobu życia, który to przypływ podtrzymywał wzrost liczebno-

ści mnichów w nowych domach. Rozwój klasztorów byłby jednak niemożliwy bez szeregu świętych opatów, którzy silną ręką ukierunkowali ogólny entuzjazm. Na krótkiej liście najbardziej znanych opatów z VII w. mieszczą się imiona świętych: Finniana, Comgalla, Brendana i Columille’a⁵.

Spójrzmy na pierwszego z wymienionych. Jego portret możemy znaleźć w uroczej, jeśli nawet nieco nieaktualnej, historii irlandzkiego monastycyzmu autorstwa jezuickiego historyka Johna Ryana. Podkreśla on, że Finnian był nie tylko człowiekiem świętości i ascezy – był również znakomitym nauczycielem. Z tego względu często określano go tytułem „Magister sanctorum Hiberniae”⁶. Talent Finniana do rozwijania zdolności innych osób był niezbędny w prowincjonalnej społeczności, w której rozwijała się wspólnota chrześcijańska. Talent ten pozwolił wspomnianemu opatowi i innym, równie wpływowym, stworzyć instytucje, które po kilkuset latach będą zdolne rozszerzyć reprezentowaną przez siebie kulturę na południe, w kierunku krain, od których pierwotnie otrzymały Ewangelię.

Najazdy wikingów jako impuls do misji

Klasztory irlandzkie wzdłuż wybrzeża były zawsze narażone na ataki piratów, jednak w IX w. pochodzące z północy ludy zwiększyły częstotliwość i intensywność

napaści na Irlandię. W latach 832–845 założono w Armagh pogańskie państwo wikingów, w Dublinie natomiast utworzono w 852 r. królestwo wikingów⁷. Klasztory zbudowane nad rzekami, w głębi lądu, nie były już bezpieczniejsze od tych, które leżały nad morzem.

W swoich *Podróżach po Irlandii monastycznej* Wojciech Falarski opisuje napaść pogańskich piratów na klasztor św. Kierana w Clonmacnoise w 842 r. oraz 845 r. W czasie tych dwóch napadów cały majątek klasztoru został zrabowany przez najeźdźców, zniszczonych zostało również kilka drewnianych kościołów. Falarski podaje listę obiektów zagrabionych ze św. Kierana, sporządzoną w oparciu o wykaz inwentarza ułożony na początku XIII w. Znajdują się na niej takie osobliwości, jak model świątyni Salomona, złote naczynie w kształcie rogu, z którego pijał lokalny król, oraz bardziej prozaiczne przedmioty jak srebrny kielich i złoty krzyż⁸. Lista ta pokazuje, że skarby klasztoru miały często – obok materialnej – wartość kulturową. Mni si ze św. Kierana raz za razem ponosili straszliwe szkody, mimo że ich klasztor leżał w centralnej części wyspy, w dzisiejszym hrabstwie Offaly (irl.: Contae Uíbh Fhailí). Ataki na takie miejsca stawały się coraz bardziej charakterystyczne dla Irlandii tamtego czasu.

Nie powinno zatem dziwić, że w IX w. z czasem coraz więcej mnichów uciekało na kontynent, przynosząc tam ze sobą posiadaną wiedzę. Zarówno mnisi, którzy doświadczyli ataków na swoje dziedzictwo, jak i młodszy mni-

si, formowani we wspólnotach, które pamiętały o tych atakach, byli gorliwymi stróżami kultury. Tym samym mnisi irlandzcy stali się na kontynencie znani jako nauczyciele już od chwili, gdy zaczęli osiedlać się na ziemiach frankijskich⁹. Nauczali w St. Denis pod Paryżem, w Pawii czy nad górnym i dolnym Renem. Za czasów Karola Łysego¹⁰ mówiło się, że każdy na kontynencie, kto znał grekę, nauczył się jej od Irlandczyków¹¹. Współcześni uczeni zaprzeczyli jednak temu przysłowiu¹².

Zasób wiedzy i metody nauczania irlandzkich mnichów

Praca Ryana pozwala uzyskać pewien wgląd w warunki kulturowe, które uczyniły z mnichów irlandzkich tak wpływowych dydaktyków. Autor opisuje żywą kulturę naukową, w którą wprowadzano ich już we wczesnym wieku. „Zasadą było – pisze – że chłopiec przeznaczony do kariery zakonnej przekazywany był w wieku pięciu czy siedmiu lat duchownemu lub eremicie i czynił postępy w piśmie przed ubieganiem się o przyjęcie do grona braci zakonnych”. O pewnym mnichu żyjącym w VII w. mówiono, że „studiował gramatykę, retorykę, geometrię i Pismo Święte przed opuszczeniem domu rodzinnego”. Jest to, według Ryana, typowe dla życiorysów mnichów z tamtego okresu, które dotrwały do naszych czasów¹³.

Gdy już chłopiec znalazł się w klasztorze jako nowicusz, jego zajęcia intelektualne podzielone były na trzy główne części: język łaciński, „reguły kościelne” (co oznaczało całą teologię oraz prawo kanoniczne) i „teksty święte” (Pismo Święte i komentarze do niego)¹⁴. W monastycyzmie irlandzkim, począwszy od VI w., szczególną cechą nauczania była przewaga słowa pisanego oraz prywatnej lektury nad wykładami i nauką polegającą na słuchaniu. Wynikało to z wpływu nauczycieli zakonnych z Brytanii, którzy stopniowo zastępowali celtycką kulturę monastyczną, opartą na rodzimym języku irlandzkim, łacińskim systemem nauczania, przyjętym w pozostałych częściach chrześcijańskiego świata¹⁵. Nie była to wojna kulturowa ani zderzenie cywilizacji: Ryan przedstawia to jako spokojne współistnienie, a Strzelczyk wskazuje, że istniejąca w klasztorach irlandzkich bliska współpraca między lokalnymi (bazującymi na przekazie ustnym) i łacińskimi (opartymi na piśmie) sposobami myślenia była unikalna w skali europejskiej. Uczni mnisi z innych krajów nie mieli zwyczaju utrzymywać stałego kontaktu intelektualnego z okoliczną ludnością, która nie znała łaciny i nie uczestniczyła w kulturze łacińskiej, nawet jeśli sami się z niej wywodzili¹⁶. W Irlandii było inaczej.

Tam mnisi nie uciekli ze świata, ale wręcz wzmocnili swoją łączność z nim, aczkolwiek za pomocą narzędzia o określonej strukturze – nauczania, a w szczególności nauczania w szkołach. Wspomniane są one w kronikach

wielu klasztorów irlandzkich począwszy od VII w. Według Ryana „najbardziej uderzającego świadectwa w tej kwestii dostarcza Beda Czcigodny, który mówi o studentach angielskich, którzy w VII w. regularnie odwiedzali Irlandię w celu kształcenia się”¹⁷. Rola nauczyciela zmuszała mnichów do wychodzenia poza klasztor zarówno w sensie fizycznym, jak intelektualnym. Fascynujące jest przypuszczenie Strzelczyka, który spekuluje, że postać wychodzącego na zewnątrz nauczyciela-mnicha może mieć prototyp w pogańskiej kulturze irlandzkiej – stanowi ją postać poety-kapłana, czyli filida¹⁸. Filid był poważanym mężczyzną, który wędrował przez wsie, śpiewając historyczno-religijne ballady, często mające pouczające przesłanie. Według Strzelczyka istnienie takich pierwowzorów sprawiło, że nauczający mnich był dla Irlandczyka łatwiejszy do przyjęcia¹⁹. Mogło to również samym mnichom dodać śmiałości do wychodzenia poza mury klasztoru. Jakkolwiek było w rzeczywistości, przejawy powiązania postaci druidycznych bardów i późniejsza działalność nauczycielska chrześcijańskich mnichów są intrygujące.

Niektóre cechy wyróżniające: mnisi irlandzcy przygotowani na wywarcie szerszego wpływu

Zobaczyliśmy, że lokalny Kościół irlandzki od początku był związany z działalnością misjonarzy, którzy przybyli

zza morza. Wzmocniło to w umysłach Irlandczyków powiązanie wiary chrześcijańskiej z szerokim światem oraz przekonanie, że rozszerzanie Ewangelii może pociągać za sobą podróże do odległych krain. Organizacja Kościoła w Irlandii wokół klasztorów, którym przewodzili charyzmatyczni opaci, dostarczyła Irlandczykom wzoru organizacji kościelnej, który może być – i zostanie – powielony gdzie indziej. Wdzieliśmy również, w jaki sposób nacisk ze strony nieprzyjaznych przybyszów zza granicy, wikingów, zmuszał coraz większą liczbę mnichów do opuszczenia klasztorów, szczególnie w IX w. Napaści te miały dodatkowy efekt w postaci wzmocnienia przywiązania do nauki, jako że mnisi, którzy doświadczyli nie tylko krzywdy fizycznej, ale również nieodwracalnych strat kulturowych, związanych ze zniszczeniem ksiąg i artefaktów, postanowili bronić fundamentów kultury. Ostatecznie zauważyliśmy w monastycznej tradycji irlandzkiej bliski związek między intensywnym studium i skierowanym na zewnątrz nauczaniem – jego pierwowzór był obecny już w czasach pogańskich w postaci wędrownych poetów-kałanów. W przeciwieństwie do rówieśników w klasztorach Europy kontynentalnej, mnisi irlandzcy byli doskonale świadomi świata zewnętrznego. Rozwinęli więc narzędzia i wykorzystali swoją energię, by ruszyć w świat i przekazać to, co wiedzieli, otaczającym ich ludom. Gdy nadszedł właściwy moment historyczny, gotowi byli wyjechać na wschód i ewangelizować, a w pewnych przypadkach reewangelizować, Europę kontynentalną.

SPIS TREŚCI

Wstęp (<i>Paweł Kozacki OP</i>)	5
ERIK ROSS OP	
Czy dominikanie byli duchowymi synami mnichów iroszkockich?	11
PIOTR JANAS OP	
Czy św. Dominik medytował?	25
MARCIN RUTECKI OP	
Czy św. Dominik był inkwizytorem?	45
GAWĘŁ WŁODARCZYK OP	
Jak w średniowieczu zostawało się dominikaninem?	69
TOMASZ MOCHOŃ OP	
Czy zakonnik może być osobą świecką?	99
SZYMON BĄK OP	
Czy dominikanie wymagają nieustannej reformy?	121
KRZYSZTOF KOZIOŁ OP	
Co siedziało w głowie pierwszego dominikańskiego męczennika?	141

TOMASZ KALISZ OP	
Czy w średniowieczu istnieli dominikańscy wędrowni kaznodzieje?	151
ADAM POLICHA OP	
Czy dominikanie byli wegetarianami?	173
MICHAŁ KUMOREK OP	
Dlaczego dominikanie studiowali logikę?	195
KRYSZTOF NEŚCIOR OP	
Czy dominikanie od zawsze interesowali się muzyką?	219
GRZEGORZ ĆWIERKIEWICZ OP	
Czy dominikanie leczyli za pomocą potrawy z węża?	243
MAREK ROZPŁOCHOWSKI OP	
Czy wszyscy dominikanie byli bezkonfliktowi?	261
GRZEGORZ MOJKOWSKI OP	
Czy św. Tomasz z Akwinu był islamofobem?	271
ARNOLD PAWLINA OP	
Co dominikanie wiedzieli o prostytutce?	289
PIOTR OLEŚ OP	
Czy dominikanie zabijają modlitwą?	305
PIOTR ŁASKOWSKI OP	
Co kaznodzieje robią po godzinach?	323

